Rok IX. **Kraków, Sobota 16 Lipca 1904.** **Nr. 29.**

Cena prenumeraty z przesyłką:

w Austryi:

rocznie . . . . kor. 4.—
półrocznie . . . „ 2.—
kwartalnie . . „ 1.—

za granicą:

rocznie . . . . kor. 5.—
półrocznie . . . „ 2.60
kwartalnie . . „ 1.30
Pojedyńczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya „Prawdy“
Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3 — 4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują“. Psalm 126.

Wychodzi co sobotę.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. | Przez oświatę do Boga i dobrobytu.

Towarzystwo Kółek rolniczych.

Już dwadzieścia lat przeszło, jak powstało u nas Towarzystwo Kółek rolniczych we Lwowie. Nauczać lud wiejski, pracować skuteczniej niż dotąd na swojej roli, wpoić zamiłowanie do swego zawodu, było programem założycieli tego Towarzystwa. I słowa dotrzymali, bo z pomiędzy wszystkich Towarzystw, jakie u nas istnieją, Kółka rolnicze rozwijają się najlepiej i stały się prawdziwemi stowarzyszeniami zawodowemi włościańskiemi. Zawdzięczają swój pomyślny rozwój dobrze przeprowadzonej organizacyi, którą trzyma silnie w swych rękach Główny Zarząd Kółek rolniczych we Lwowie.

Dowodem tego jest sprawozdanie, jakie przedłożył Zarząd Główny tego Towarzystwa na tegoroczną ogólnej Radzie Kółek rolniczych, która się odbyła z początkiem lipca b. r. w Przemyślu. Pokazało się bowiem, że Towarzystwo to pochlubić się może świetnymi owocami swojej pracy, a włościanie cieszyć się mogą istotnie z tego, że mają tak dobrą swoją organizacyę, przez którą wyprzedzają innych we wspólnej swojej pracy. Każdy już dzisiaj przyznać musi, że nie słabe są dziś ich siły, skoro jest 972 Kółek rolniczych, które liczą 44.054 członków. A te tysiące członków nie gnuśnieją w wygodnej bezczynności, ale dają dowody nie małej ruchliwości i zrozumienia zadania swego.

Świadczą o tem najpierw zebrania, — bo to najgłówniejszy środek działania każdego stowarzyszenia. Tych zaś zebrań odbyło się po Kółkach w ciągu 1903 roku 16944. Oprócz żywego słowa czerpano naukę z pisma «Przewodnik Kółek rolniczych» i z innych pism, oraz z książek znajdujących się w biblioteczkach Kółek. Do 954 Kółek rolniczych dochodziło przeszłego roku 2.445 czasopism, a 65.467 książek znajdowało się w bibliotekach. Ale jak członkowie Kółek nie żałowali czasu na naukę, tak i nie szczędzili grosza na podjęcie różnych przedsiębiorstw, na które 1903 roku złożyli 380.974 K. udziałów, a za cały czas swego istnienia przeszło już milion koron. Z tego zaś kościoły, szkoły, wsparcia, stypendya dla uczniów i inne potrzeby dano przeszłego roku 24.287 koron.

Swą zapobiegliwością przyszły do posiadania własnych domów wartości 559.571 koron, w których i inne stowarzyszenia i spółki znajdują schronienie dla siebie. Na rzecz zaś kasy Zarządu Głównego wypłaciły ogółem 7.900 koron.

Działalność jednak Towarzystwa Kółek rolniczych nie w jednym, ale w trzech głównie kierunkach się rozciąga. Pracuje na polu oświaty, podniesienia rolnictwa i organizowania wiejskiego handlu. Bo o cóż chodzi głównie w Kółkach rolniczych? Czy o handel i włościańskie sklepiki? Bynajmniej nie. Ale chodzi o podniesienie moralności, oświaty i dobrobytu wśród ludu. To jest bowiem programem Towarzystwa, które nie ma być handlowem, ale gospodarskiem i przedewszystkiem rolniczem Towarzystwem.

Do osiągnięcia takiego charakteru zdążała szczególniej w ostatnim czasie działalność Towarzystwa Kółek rolniczych. I można powiedzieć, że dopięło celu swojego. Urządzało w tym celu próby doświadczalne ze zbożami i nawozami sztucznymi na polach i łąkach włościańskich. Takich pól doświadczalnych ze zbożami ozimemi założyło obecnie 180, a 350 pól ze zbożami jaremi.

Z nawożeniem łąk przygotowano 67 nowych

prób. Bezpłatnie rozsyłano nowe plenne nasiona dla ich rozpowszechnienia. Za wzorowe urządzenie obornika, czyli za dobre przechowywanie nawozu wyznaczano nagrody, które wypłacono w kwocie 600 koron. Zachęcano i pouczano o zakładaniu mleczarskich spółek, starano się o podniesienie hodowli kóz, hodowli drobiu i królików, o rozpowszechnienie siewników rzędowych dla małych gospodarzy, krzewienie sadownictwa zapomocą praktycznych kursów. Zamówiono za pośredonictwem Zarządu ubiegłego roku do 4.281 drzewek. Zachęcano do drenowania gruntów i za wpływem Kółek rolniczych zdrenowano w ostatnich 3 latach 4.580 morgów. Za pośrednictwem Zarządu Głównego sprowadziły Kółka rolnicze 725 wagonów nawozów sztucznych, 64.276 kilogramów nasienia koniczyny, węgla za 9.611 koron, maszyn i narzędzi rolniczych za 116.184 koron.

Ważną czynnością Kółek rolniczych są także sklepiki, których było zeszłego roku 737 — a to 458 prowadzonych we własnym zarządzie, a 278 oddanych w dzierżawę. Dla nich uzyskał Zarząd Główny 31.400 koron bezprocentowej pożyczki z funduszów krajowych. Do 15 milionów koron było obrotu handlowego w tych sklepikach. Dla ich kontrolowania ma Zarząd Główny 4 lustratorów handlowych. Dla wykształcenia sklepikarzy dla Kółek istnieje handlowa szkoła w Czernichowie, która co roku wychowuje 24 sklepikarzy. Mają być oprócz tego praktyczne kursa handlowe wędrowne, ale jeszcze niema na to funduszów.

Kółka rolnicze także poddały myśl zakładania spółek oszczędności i pożyczek, czyli kas Raiffeisena, należące dzisiaj do Patronatu Wydziału Krajowego. A tych spółek dzisiaj jest u nas przeszło 300. Zarząd Główny Kółek rolniczych organizuje także włościańskie straże pożarne i urządza dla nich praktyczne kursa pożarnictwa.

Wreszcie pominąć nie można tej akcyi ratunkowej, jakiej się podjęło Towarzystwo Kółek rolniczych, kiedy przeszłego roku powodzie niesłychane grozą wstrząsające spustoszenia pozbawiły dziesiątki tysięcy ludności chleba na rok cały.

Z datków, które Towarzystwo na ratunek uzyskało, wysłano $399^1/_2$ wagonów ziemniaków i zboża między ludność włościańską, dotkniętą zeszłorocznemi klęskami.

Zjazd zaś tegoroczny, który się odbył w lipcu b. r. w Przemyślu, dał znowu dowód, że Towarzystwo Kółek rol. pójdzie naprzód w podjętej pracy. Zwrócić ma ono dalej uwagę włościan na hodowlę bydła, wpływać przez Zarządy powiat. i poszczególne Kółka rol., by włościanie chowali krowy nie tylko dla mleka, ale i dla pociągu w roli.

Towarzystwo Kółek rolniczych ma ująć obecnie w swoje ręce organizacyę włościańskich spółek mleczarskich, którą to działalność przeprowadzić chciał Wydział krajowy. I słusznie, by i organizacya spółek mleczarskich należała do Towarzystwa Kółek rol. Bo skoro ono tak korzystnie pracuje na polu podniesienia dobrobytu włościan, dlaczego znowu innych gospodarzy i organizatorów szukać mamy. Skupiać i łączyć nam się należy, a nie rozdrabiać. by nas jak najwięcej razem było, bo to stanowi siłę naszą. Wydział krajowy niech tylko pomocy nie żałuje dla pożytecznej i dobrej organizacyi włościańskiej, jaką jest Tow. Kółek rol., a to już wystarczy.

Zasługą zaś przeważną i ogromną tego świetnego rozwoju naszych Kółek rol. jest najpierw Główny Zarząd, do którego wszyscy włościanie i gospo-

Z pamiętnych dni
(BITWA POD PŁOWCAMI).

Na tronie polskim w XIV wieku zasiadał Władysław III, zwany Łokietkiem. Był to mąż nieugięty i prawy. Przez lat 18 walczył o tron z wrogami osobistymi i ojczyzny, zanim usiadł na nim. A były to czasy straszne. Polska dzieliła się na kilkanaście drobnych księstw, w których rządzili potomkowie Bolesława Krzywoustego, co to tak Niemców oporządził. Dopiero Władysław Łokietek zdołał nietylko odzyskać tron, ale i zespolić rozdarte części Polski w jednę całość. Jednak wiele utracił:

Śląsk zajęli Czesi, Ruś Czerwoną (kraj nad Dniestrem z miastami Lwów, Przemyśl, Halicz, Włodzimierz) Rusini, Pomorze Krzyżacy.

Krzyżacy — to nie był naród, — tylko zakon chrześcijański Najśw. Maryi Panny. Zakon ten powstał w Jerozolimie wtedy, gdy Turcy zajęli Ziemię świętą i dopuszczali się nadużyć, — spieszyli rycerze z całej Europy, ażeby tem wytrwalej walczyć z niewiernymi, wiązali się w zakony rycerskie. Rycerze-zakonnicy składali ślub: ubóstwa, posłuszeństwa stolicy apostolskiej, czystości i walczenia w obronie Wiary św.

Ale gdy Ziemia święta dostała się raz na zawsze Turkom, wypędzeni rycerze tułali się wszędzie, szukając miejsca.

Wtedyto Konrad, książę mazowiecki (część Polski), niemając na tyle sił, do walki z pogańskimi Prusakami, mieszkającymi nad prawym brzegiem Wisły i Morzem Bałtyckiem, zawezwał ten zakon do siebie, osiedlając go w ziemi Chełmińskiej. Ale podstępni rycerze zakonni, którzy wszyscy pochodzili z Niemiec, pofałszowali dokumenty, dając do zatwierdzenia papieżowi i cesarzowi rzymsko-niemieckiemu, jakoby Ziemię Chełmińską i cokolwiek zdobędą, na

darze mieć winni zupełne zaufanie, i na nim oprzeć działalność swoją około podniesienia swego dobrobytu. Nie poradzi sobie dziś człowiek jeden, trzeba iść z drugimi. Dlatego też wszędzie powstawać winny Kółka rolnicze, bo wszelką pomoc i radę, czy w gospodarstwie, czy w handlu, czy w nauce, czy w innej jakiej potrzebie znajdzie się w Towarzystwie Kółek rolniczych. A więc gospodarze, gdzie niema Kółka rolniczego, tam go zakładajcie i wspólnemi siłami o swój dobrobyt się starajcie.

ZE ŚWIATA.

W Borysławiu, w kopalniach tamtejszych nafty i wosku wybuchł wielki strejk. Od niedawna dopiero rozpoczęli socyaliści mącić wodę między robotnikami i już doprowadzili do tego, że powstała wojna między przedsiębiorcami a ich robotnikami. Wrzeć zaczęło już od pewnego czasu, a sprzeczka między robotnikiem Antonim Armatą, a wiertaczem Franciszkiem Bolkiem, przyspieszyła strejk, czyli wstrzymanie się od pracy. Około 6.000 robotników opuściło swoje placówki. Odbywają się zgromadzenia, narady, rej wodzą socyaliści, krzyczą najwięcej kobiety. Sprowadzono żandarmów, wojsko. Nie ma jednak żadnych zaburzeń. Przedsiębiorcy już uwzględnić chcą żądania robotników. Odrzucają tylko jedno, to jest ośmiogodzinny dzień pracy Nafta w wielkiej ilości się marnuje i płynie potokiem, co łatwo spowodować może straszny pożar. Właściciele kopalń zobowiązują się dać robotnikom zdrowe mieszkanie, sprowadzić dobrą wodę do picia, urządzić łazienki, uzyskać filię powiatowej kasy chorych, założyć kuchnię ludową i towarzystwo spożywcze, tylko odrzucają żądanie zaprowadzenia potrójnej szychty i ośmiogodzinny dzień pracy. Robotnicy odrzucili te zobowiązania i przybywa im na pomoc Daszyński z Krakowa, przywódca socyalistów.

Borysław. Przyjechał na miejsce strajku i namiestnik hr. Potocki. Ugoda między pracodawcami a robotnikami nie przyszła do skutku. Robotnicy mieli wyznaczony termin powrotu do pracy. Gdy jednak roboty się nie podjęli, rozpoczęto robotnikom wypłacać za robotę i zwracać książki robotnicze. Około 1500 robotników opuściło Borysław.

Do strajku przyłączyli się i robotnicy kopalni wosku ziemnego gal. Banku kredytowego. Wojsko w liczbie 10 batalionów piechoty i jednego oddziału pionerów pilnuje spokoju. Byłoby już przyszło do porozumienia, gdyby nie socyalistyczni agitatorzy, którzy niby ludzi uspokajają, a do strajku pchają, żeby znowu setki rodzin znalazły się bez chleba. Przedsiębiorcy bowiem wyraźnie robotnikom oświadczyli, że chętnie zrobią ustępstwa wszelkie komitetowi z robotników złożonemu, ale ze socyalistami nie chcą pod żadnym warunkiem wdawać się w układy. Pomiędzy zaś sobą uchwalili wytrwać w swych postanowieniach.

W jednem miejscu rozpoczęła się palić ropa, ale ogień ugaszono dzięki pomocy wojskowej.

Tak samo w Równem i Potoku zaprzestali pracować robotnicy w kopalniach nafty. Cała kopalnia stanęła, nawet pompowanie wstrzymane. Wysłano na miejsce strajku jeden batalion piechoty i jeden oddział pionierów.

We Wiedniu umyśleli ministrowie jeszcze jedną podróż do Galicyi. A mianowicie minister rolnictwa Giovanelli przybędzie dnia 16 b. m. do Krakowa

---

własność dostali. Wkrótce otóż ci Krzyżacy (Polacy tak ich nazwali od stroju, nosili bowiem na zbroi długie białe płaszcze z czarnym krzyżem, wyszytym na przodzie), otóż ci Krzyżacy pokonali wkrótce Prusaków i wytępili ich zupełnie, bo ci, nienawidząc łupieżczych rycerzy, nienawidzili tem samem wiary świętej, więc woleli zginąć lub uciekać z ojczyzny, niż dać ochrzcić się, tembardziej, że Krzyżacy nie żądali od nich chrztu, tylko ziemi.

Zdobywszy cały kraj Prusaków, poczuwszy siłę zwrócili się ku Polsce.

Kiedy Łokietek walczył z najezdcami o tron, wybuchło powstanie na Pomorzu, na lewym brzegu Wisły nad Bałtykiem. Nie mając na razie tyle wojska, poprosił Łokietek Krzyżaków, by ci dopomogli do stłumienia powstania. Ci rzeczywiście pospieszyli z pomocą, buntowników pokonali, ale sami uderzyli na załogę polską w Gdańsku, wymordowali ją i z nią 10 tysięcy mieszkańców Gdańska i zawładnęli sami Pomorzem.

Na żądanie Łokietka zwrotu Pomorza, oświadczyli Krzyżacy gotowość, jednak policzyli sobie ogromne koszta wojenne.

Spostrzegł podstęp Krzyżaków Łokietek i udał się ze skargą na zakon do papieża i cesarza. Cesarz przyznał zakonowi słuszność, stolica apostolska raz przechylała się na stronę polską, drugi raz na stronę krzyżacką, którzy nie szczędzili słów oszczerczych i podstępu, byle tylko utrzymać się przy Pomorzu.

Jedyną więc drogę do odebrania Pomorza widział Łokietek w wojnie, ale jej sam uczynić nie śmiał. Sami Krzyżacy dali mu jednak sposobność, napadając na ziemie polskie jak jacy Tatarzy, paląc kościoły, klasztory, miasta i wsie, mordując księży, zakonników, kobiety i dzieci. Głos przerażenia rozległ się po całej Polsce i Europie na takie zbrodnicze

i zwiedzi starostwo górnicze. Potem pojedzie do Niepołomic, Krynicy, zwiedzi następstnie szkołę mleczarską w Rzeszowie, cukrownię w Przeworsku, szkołę leśnictwa i urząd leśniczy we Lwowie, zwiedzi kopalnie w Borysławiu, zakład sierót w Drohowyżu, szkołę ogrodniczą w Tarnowie i 24 lipca wróci do Wiednia. Ale pytanie, czy na tych podróżach kraj nasz od rządu co zyska?

Niemcy już zadowoleni, że mają znowu nową trutkę na Polaków, najnowszą ustawę kolonizacyjną. Z niezwykłym pośpiechem zatwierdziła ją i pruska izba panów, choć i tam jeszcze jeden Polak nazwiskiem Józef Kościelski stanął w obronie swojego narodu. Lecz nawet już i sami Niemcy nie bardzo z tej ustawy są zadowoleni i obawiają się, czy ona nie odbije się także na ich własnej skórze. Ano, będziemy widzieli, co się to stanie.

W Ratysbonie robią przygotowania do wiecu katolickiego tegorocznego, który się odbędzie 21 do 25 lipca b. r. Jest to wielka uroczystość i zgromadzenie wszystkich katolików niemieckiego państwa — oczywiście z wyjątkiem Polaków. Co robią, a co robić mają katolicy w przyszłości, o tem tam mówią. Przeszłego roku zebrało się na taki wiec w Kolonii 40.000 luda, a samych robotników ze stowarzyszeń katolickich zjechało się 25.000. W tym roku będzie to już 51-y taki wielki wiec katolików. Bywały takie wiece i u nas, ale teraz nie ma się kto o nie starać.

W M. Gladbach zaś (koło Kolonii) odbędzie się dla robotników tak zwany kurs socyalny, który będzie trwał od 1 sierpnia do 8 października. Zdolniejsi robotnicy uczą się na tym kursie, jak organizować robotników i prowadzić stowarzyszenia robotnicze, czyli uczą się na agitatorów. Oprócz tego w tym samym czasie odbędzie się kurs taki socyalny dla księży i wykształconych osób. Ten będzie trwał od 29 sierpnia do 10 września.

Francya ciągle wojuje z katolickim Kościołem. Toczyła się w dniach ostatnich sprawa z Kartuzami, od których naczelnicy rządu chcieli podobno wyłudzić dwa miliony franków i za to pozostawić ich w kraju. Śledztwo w tej sprawie wytoczone już się skończyło. Przekupstwo na jaw nie wyszło, ale prezydent ministrów Combes otrzymał naganę. Zamknięto już dotychczas 2398 szkół klasztornych, a jeszcze 1162 ma być zamkniętych.

Szwajcarya otacza, jak może opieką robotników. W obwodzie St. Gallen ubezpieczono na starość nawet robotnice, których jest tam 2000. Prawo do emerytury rozpoczyna się z 60 rokiem życia, a najwyższa pensya wynosi 600 franków, czyli blisko 600 koron rocznie.

Macedonia znowu wre. Powstańcy się zbierają. Zerwali most i tor kolejowy dynamitem. Pociąg, który nadjechał, wykoleił się. Tylko jedna osoba odniosła rany.

Rosya upokorzyła się wobec Niemców do tego stopnia, że rosyjski prezes ministrów Witte ma jechać sam do Berlina, by Niemcy przy zawarciu traktatów handlowych z Rosyą, mieli trochę litości i nie wyzyskiwali ich bardzo, bo z nimi teraz licho.

Ale mimo to nie przestają prześladować Finlandczyków. Po zamordowaniu Bobrikowa nasłali im nowego kata w osobie Oboleńskiego. Mszcząc się zaś za morderstwo, aresztowali ojca Schaumana, który jest senatorem i jenerałem, a także trzech profesorów uniwersytetu, jednego bankiera i bibliotekarza. Wszystkich odstawili żandarmi do Petersburga.

---

czyny zakonu chrześcijańskiego. Sędziwy król Łokietek uzbroił się i podążył ku zbrodniarzom. Obładowanych łupem zaskoczył pod Płowcami, i tu osłonięty ranną mgłą, uszykował swe hufce do boju.

Wkrótce zagrały trąby i z obydwóch stron rzucono się nawzajem — długo walczono z obu stron, dźwięczały zbroje od uderzenia mieczy, pękały kopie i groty na żelaznych tarczach. Szeregi polskie zachwiały się — wtem pośród krzyżackich chorągwi jakieś zamieszanie i okrzyk «zdrada» przelatuje po ich zastępach, które przerażone cofają się i łamią, zwracając się do ucieczki i giną w rozsypce. Zwycięzki Łokietek puszcza się za nimi w pogoń, wycina w pień, odbiera uwiezione i zdobyte przez nich skarby na kościołach i ziemiach polskich.

Do zwycięstwa przyczynił się szczególnie Wincenty z Szamotuł, generał (tyle co teraz namiestnik) wielkopolski. Urażony na Łokietka podczas napadu krzyżackiego, połączył się z Zakonem, ułatwiając zdobycie wielu zamków. Jednak na widok tak strasznego spustoszenia, zniszczenia ziemi ojczystej, obudziło się w zdrajcy serce uczciwe. W przeddzień bitwy pod Płowcami, przybył do obozu polskiego i na kolanach błagał króla o przebaczenie, uzyskał je pod warunkiem, jeżeli się przyczyni do zwycięstwa. Nazajutrz Wincenty z Szamotuł ustawił swe hufce, które wpierw na pomoc Krzyżakom przysłał, i czekał chwili sposobnej. A kiedy zacięta walka przechylała się na stronę Krzyżaków, uderzył Wincenty z tyłu na Krzyżaków i rozbił ich zupełnie, przez co zmył choć w części plamę ze swego imienia.

Lecz zwycięztwo owe nie przysporzyło Łokietkowi korzyści, Zakon czuł się za silnym, aby po tej klęsce ustępować Pomorza. Polska osłabiona ciągłemi wojnami, by dalej korzystać z odniesionego zwycięstwa, jednak oba państwa czuły, że czas rozegry nadejdzie czy wcześniej, czy później. *Ludomir.*

Wojna na Wschodzie.

Moskale i Japończycy mordują się dalej wzajemnie. Trzy armie Japończyków, rozłożone na głównym trakcie z Fengwangczeng do Liaojong, w Sujenie na drodze do Hajczeng i pod Semiuczenem mocują się z armią Kuropatkina. Czwarta zaś armia japońska z flotą admirała Togo zdobywa Port Artur.

Wojna na lądzie odbywa się z trudnością, bo ulewne deszcze uczyniły drogi prawie nie do przebycia. Ale mimo to Japończycy posuwają się ciągle naprzód, a Rosyanie się cofają. Koło Kajping otaczają coraz bardziej Japończycy Stackelberga, a Kuropatkin musi się ciągle pilnować, żeby go nieprzyjaciel nie zaszedł z północy.

Zdobywanie każdej piędzi ziemi odbywa się tylko zazwyczaj z bagnetem w ręku. Taka rozpaczliwa walka na bagnety wywiązała się koło wąwozu Motien. Moskale zostawili na polu walki 53 zabitych i 40 rannych. Pod stacyą kolejową Fenjuczen koło Tasziczao stoczono także zaciętą walkę, z której Japończycy początkowo pobici, rzucili się potem na Moskali, wyparli ich i zajęli stacyę Fenjuczen.

Cztery dni toczyła się wielka bitwa pod miastem Kaiczu, które zajęli w końcu Japończycy. Wojska rosyjskie, które obsadziły wzgórza i miasto, liczyły 30.000 żołnierzy. Cała jedna armia japońska pod ogniem artyleryi rosyjskiej podstępowała pod wzgórza. Rozpaczliwie broniły się wojska rosyjskie. Ale Japończycy skoro zajęli wąwozy i wprowadzili na wzgórza silną artyleryę, tak zaczęli prażyć Moskali, że ci musieli cofać się z miasta. Wtedy wszystkie wojska japońskie rozpoczęły na całej linii atak. Uderzywszy na miasto, rozpoczęli ogień i na pozycye Rosyan po wzgórzach tak, że ich zmusili do odwrotu. Na całej linii Rosyanie uciekać zaczęli do Tasziczau. Podczas bitwy wylądował koło Kajczu silny jeszcze korpus japoński i ruszył na Tasziczao. Moskale ponieśli znowu jedną wielką klęskę, która przygnębiła smutkiem wszystkich w Petersburgu, bo w tej walce miał dowodzić sam Kuropatkin.

Teraz już niezadługo Japończycy zdobędą i drugą ważną pozycyę rosyjską — to jest Niuczwang.

Kuropatkin po tej bitwie nieszczęśliwej rozpoczyna się cofać ku północy przed Japończykami, którzy napierają na niego silnie. Pod Tasziczau budują Rosyanie wielkie szańce, żeby jeszcze opierać się Japończykom.

Nie lepiej się powodzi Moskalom i z Portem Artura. Tam w twierdzy znajduje się ich 28.000, ale w ostatnich dniach choroby przerzedzają ich szeregi. Jedna dywizya armii lądowej japońskiej dotarła do góry Takuszau i zdobyła ją. Ważne to miejsce, bo z jej szczytu będą mogli niszczyć marynarkę rosyjską. Chińczycy opowiadają, że w oddaleniu 6 do 7 mil od miasta odbywają się ciągle walki. Wojska lądowe wspiera marynarka. Mnóstwo jest rannych i zabitych. Japończycy znajdują się koło obozu marynarki. Obsadzili szczyt góry Takuszau i wprowadzili na górę swoją bateryę. W niedzielę torpedowce japońskie przypuściły szturm do fortów morskich Portu Artura. Zniszczyć już nawet mieli Rosyanie w basenie wewnętrznym wszystkie okręty uszkodzone, a między nimi »Retwizana«, przygotowując się już do ucieczki z Portu Artura. W nocy z poniedziałku na wtorek zatopili Japończycy okręt rosyjski »Diana«, a krążownik »Askold« ciężko uszkodzili. Obliczają, że z końcem lipca twierdza będzie już w rękach Japończyków.

Z Petersburga donoszą, że w poniedziałek zaatakowali Japończycy Port Artura. Podczas ataku miało zginąć 30.000 Japończyków (?). (Pewnie już krucho z Moskalami i takie puszczają bajki).

Z Czifu przeciwnie donoszą, że Japończycy mieli zająć jeszcze jeden fort pod Portem Artura.

Rosya się dalej zbroi, bo zamówiła w jednej niemieckiej fabryce 100.000 pancerzy ochronnych przeciw kulom.

Jenerał Oku maszeruje w kierunku Tasziczao, gdzie znajduje się zaledwie 11.000 Rosyan. Kuropatkin ma zamiar wydać bitwę pod Liaojanem. Może nawet z konieczności, bo Kuroki spiesznym marszem zdąża ku Mukdenowi, żeby odciąć Kuropatkina od północy.

We Władywostoku strach opanował wszystkich, bo rozeszła się wieść, że nowotworzący się korpus japoński ma mieć za zadanie wyparcie z Władywostoku jenerała Liniewicza.

O przedawnieniu i zasiedzeniu.

(Pogadanka z dziedziny prawa cywilnego).

W dziedzinie obowiązującego prawa cywilnego, odnoszącej się do stosunków majątkowych, są nadzwyczaj ważne postanowienia o przedawnieniu i o zasiedzeniu. Albowiem przypadki utraty prawa wskutek przedawnienia jak również nabycia praw wskutek zasiedzenia, wydarzają się bardzo często. Tymczasem nieznajomość przepisów prawnych, odnoszących się do tego przedmiotu, daje powód do licznych procesów.

Chcąc uchronić naszych czytelników od szkodliwych skutków nieznajomości ustawy, postanowiliśmy podać im do wiadomości w krótkiem streszczeniu najważniejsze postanowienia ustawy cywilnej

i zasady prawne o utracie praw przez przedawnienie, jak również o nabyciu praw przez zasiedzenie.

1) Przez przedawnienie rozumie się utratę prawa wskutek niewykonywania go przez przeciąg czasu w ustawie oznaczony, a przez zasiedzenie rozumie się nabycie jakiegoś prawa wskutek przedawnienia, jeżeli ktoś przez okres czasu w ustawie oznaczony prawo to posiadał. Każdy kto ma zdolność nabywania, może nabyć własność rzeczy lub innych praw przez zasiedzenie. Nabycie przez zasiedzenie może nastąpić przeciw każdemu prywatnemu, który ma zdolność swoje prawa samowolnie wykonywać; przeciw małoletnim i pieczy poruczonym, przeciw gminom, kościołom i innym instytucyom, oraz nieobecnym bez własnej winy, tylko pod warunkami nie może czas zasiedzenia albo czas przedawnienia biegnąć, dopóki osoby te nie mają ustanowionych zastępców prawnych (opiekunów, kuratorów).

2) Wszystkie przedmioty, które nabywać można, można także zasiedzieć; przedmioty które ze względu na szczególne swe przymioty (np. prawo państwa nakładania ceł, bicia monety, prawa osobiste małżonków, rodziców, dzieci), nie ulegają zasiedzeniu lub przedawnieniu.

3) Do nabycia prawa własności przez zasiedzenie, oprócz zdolności prawnej osoby i przedmioty, potrzebne są następujące warunki: a) aby ten, kto rzecz lub prawo w ten sposób nabyć chce, rzeczywiście je posiadał, b) aby to posiadanie było wykonywane prawnie, w dobrej wierze i rzetelnie, to znaczy, aby było oparte na tytule ważnym (zapis, sprzedaż, darowizna), któreby do nabycia wystarczało, gdyby rzeczywiście oddawcy przysługiwało i posiadanie nabyte skutkiem pożyczki, zastawu, przechowania, nie prowadzi do zasiedzenia, tak samo nabyte gwałtem, podstępem i skutkiem wygodzenia.

4) Do zasiedzenia i przedawnienia potrzebny jest upływ pewnego terminu w ustawie ściśle oznaczonego, a więc:

a) prawo własności rzeczy ruchomej nabywa się po 3 latach,

b) również nabywa się po trzech latach nieruchomość wpisaną w księdze hipotecznej, inaczej w latach 30;

c) służebności wszelkie, i inne prawa na cudzym gruncie, jeżeli są wpisane w księdze hipotecznej w 3 latach, inaczej w 30 latach;

d) prawa, które rzadko mogą być wykonywane np. prawo patronatu (t. j. prawo pewnej osoby do proponowania duchownego na probostwo, prawo naprawy mostu) 30 lat z warunkiem, że przez ten czas przynajmniej 3 razy wykonane było;

e) przeciw skarbowi państwa, zarządowi dóbr kościelnych, gminnych, jeżeli to są prawa ruchome i wpisane w księdze hipotecznej, nabywa ich się przez zasiedzenie po 6 latach, inaczej po 40 latach;

5) W zasadzie nieużywania prawa, którego używać można było, przedawnia się w 30 latach:

a) prawo żądania zaległych rocznych danin, czynszów, rent i służebnych świadczeń przedawnia się po trzech latach, a samo prawo w 30 latach;

b) prawa familijne i osobowe (np. dzieciom dawać utrzymanie, prawo żądania rozwiązania wspólnej własności) nie ulegają przedawnieniu;

c) jak długo wierzyciel posiada zastaw, pretensya jego i prawo zastawu się nie przedawnia; również prawo dłużnika wykupienia zastawu przedawnieniu nie ulega (w kasach zastawniczych tak.);

d) prawo unieważnienia ostatniej woli rozporządzenia, domagania się zachowku lub jego uzupełnienia, odwołania darowizny z powodu niewdzięczności, unieważnienia kontraktu z powodu pokrzywdzenia nad połowę wartości, unieważnienia podziału rzeczy wspólnej (także i nieruchomej), roszczenia z powodu kontraktu zdziałanego pod wpływem strachu, istotnej omyłki, w czem druga strona podstępu nie użyła, przedawniają się w 3 latach;

e) prawo służebności przez niewykonywanie go, przedawnia się, gdy się strona przeciwna sprzeciwia, a uprawniony nie wykonał swego prawa w 3 latach po sobie następujących;

f) każda skarga o odszkodowanie gaśnie po trzech latach od czasu, odkąd stała się szkoda wiadomą poszkodowanemu; gdy poszkodowanemu wyrządzenie szkody nie było wiadomie, lub polegało na czynie karygodnym, prawo skargi przedawnia się po 30 latach;

g) skargi o szkody polegające na obelżywych wyrażeniach, minach, w pismach, przedawniają się po upływie roku i jeżeli szkoda powstała z czynnej obelgi (np. pobicie) skarga przedawnia się w 3 latach;

5) Kto rzecz nabył od prawego, w dobrej wierze będącego posiadacza, temu się wlicza czas posiadania poprzednika;

6) Przeciw osobom, które są pozbawione używania rozumu, przeciw małoletnim, nie może uledz przedawnieniu, dopóki nie będą mieć ustanowionych prawnych zastępców (opiekunów, kuratorów);

7) Między małżonkami, między małolet. dziećmi lub pieczy powierzonymi a rodzicami i opiekunami, jak długo dotyczące stosunki trwają, ani zasiedzenie ani przedawnienie biedz nie może;

8) Prawo zasiedzenia oraz przedawnienia, następuje wtedy, jeżeli ten na nie powołać się chce, przed skończeniem się czasu przedawnienia, albo wyraźnie albo milcząco uznał prawo tego drugiego;

9) Kto jakąś rzecz albo prawo zasiedział, może domagać się skargą o uznanie go za właściciela tej rzeczy i uzyskać na rzecz swoją na zasadzie wy-

roku wpis tego prawa w księdze grunt., jeżeli rozchodziło się o rzecz lub prawo hipoteczne. Ten sam przepis odnosi się do wykreślenia zaintabulowanej w księdze hipotecznej pretensyi pieniężnej, lub innego świadczenia w razie przedawnienia.

Kto chce korzystać z zasiedzenia lub przedawnienia, musi sam to żądanie postawić, lub zarzut uczynić, gdyż sąd z urzędu zasiedzenia i przedawnienia nie uwzględni. Nikt naprzód nie może się zrzec przedawnienia ani umówić się o dłuższy czas przedawnienia, niż w ustawie jest ustanowiony.

ROZMAITOŚCI.

Do Szanownych naszych Czytelników! Za uznanie dziękujemy. W odpowiedzi zaś dodajemy, że pismo nasze wtedy tylko możemy powiększyć, gdy nasi Czytelnicy starać się będą o większe rozszerzanie „Prawdy“. Dlatego jednajcie czytelników „Prawdy“, gdzie tylko możecie.

Trzyletni kurs konduktorów drogowych rozpocznie się dnia 16 listopada b. r. przy Wydziale krajowym we Lwowie. Do szkoły przyjętych być może 35 uczniów Stypendya z funduszu krajowego na czas nauki zimowej w wysokości 50 koron miesięcznie mogą być udzielone tylko 26 uczniom. Starający się o przyjęcie do szkoły winni najdalej do 15 września b. r. wnieść do Wydziału krajowego podanie, zaopatrzone w odpowiednie dowody, a nadto poddać się w pierwszym tygodniu listopada wstępnemu egzaminowi.

Straszne gradobicie nawiedziło kilka wsi w powiecie śniatyńskim dnia 4 lipca b. r. Przy szalonej burzy, w czasie której deszcz lał jak z cebra, pokazał się i grad. Padał niespełna kwandrans i to tak, że ludzie najstarsi czegoś podobnego nie pamiętają. Kawałki lodu dochodziły wielkości gołębiego jaja. Przez całą dobę leżał przed domami Szkody są olbrzymie. Na polach i ogrodach wybił i połamał wszystko, miejscami nie znać nawet co rosło. W ogrodach drzewa ogołocone i z owoców i z liści nawet. Ludzie w rozpaczy biadają i płaczą, bo głód i nędza szczerzą do nich zęby. Pomocy jakiejś wyglądać muszą od kraju i państwa.

Miejsce Piastowe. W niedzielę dnia 3 lipca b. r. spalił się dom drewniany wartości około 20.000 koron, który Towarzystwo „Powściągliwość i Praca“ ks. Markiewicza postawiło jako przytulisko dla opuszczonych i biednych dzieci z wszystkich dzielnic Polski. Spaliły się sypialnie z łóżkami i pościelą, wszystkie ubrania chłopców i magazyn na strychu rozmaitych materyałów wartości także kilkanaście tysięcy koron. Wielkie to nieszczęście odczuwa boleśnie Zakład cały który utrzymuje się tylko z dobroczynnych ofiar. Około 200 wychowanków mieści się w Zakładzie, którzy pod opieką ks. Markiewicza wychowują się w wielkiej prostocie, rygorze i religijności, a uczą się rozmaitych rzemiosł. Zwraca się też Zakład z prośbą o ratunek, by módz utrzymać wychowanków swoich. Za dobrodziejów wznoszą się w Zakładzie codziennie modły, w styczniu każdego roku ofiarowują wszyscy wychowankowie różaniec i Komunię św., a kapłani Mszę św.

Wycieczka włościańska z powiatu samborskiego bawiła w Krakowie przez dwa dni tego tygodnia pod przewodnictwem ks. Miętusa. Wieczorem w poniedziałek odjechała z powrotem.

Jeden z Unitów podlaskich nazwiskiem Błyskorz Jędrzej, jeden z owej pielgrzymki unickiej, która w kwietniu tego roku była w Rzymie, umarł tamże w szpitalu Bonifratrów. Podczas prześladowania za wiarę pod rządem moskiewskim, jego także schwytano razu jednego i aresztowano za to, że udał się do Częstochowy dla odwiedzenia cudownego obrazu N. Maryi Panny i przyjęcia Sakramentów św. W żelaznych pętach na rękach i nogach pędzono go za to pieszo kilkaset wiorst do domu.

Kiedy tego roku przybył z pielgrzymką do Rzymu, zachorował tam na zapalenie płuc i nie mógł nawet być ze swymi braćmi na posłuchaniu u Ojca św. Przeniesiony do szpitala Bonifratrów dnia 5 maja zakończył życie. Umierając, powtarzał jeszcze słowa: Wiedźcie mnie do Ojca św. Radował się zaś z tego, że spocznie w grobie blisko Ojca świętego. Ojciec św. dowiedziawszy się jeszcze tego samego dnia o jego śmierci, przyrzekł nazajutrz odprawić za niego Mszę świętą. Pochowany został z wielką uroczystością na cmentarzu koło Bazyliki św. Wawrzyńca.

Błogosławieństwo popa rosyjskiego. W wielkiem poważanin u Moskali jest pop w Kronsztadzie, nazwiskiem Iwanow. Gdy Makarow, admirał rosyjski wybierał się na wojnę z Japończykami, dał mu ten pop obraz poświęcony i błogosławieństwo na drogę. Niedługo jednak Makarow utonął w morzu razem z obrazem i błogosławieństwem popa. — Gdy następnie Kuropatkin, najwyższy teraz dowódzca całej armii rosyjskiej na Wschodzie, wyjeżdżał na wojnę, dawał mu znowu ów pop obraz poświęcony i błogosławieństwo. Kuropatkin zażądał od niego zarazem i trumny. A na pytanie, co to ma znaczyć, odpowiedzieć miał Kuropatkin: Skoro Makarow otrzymał również to samo, co ja otrzymuję i zginął, więc chyba i mnie to samo czeka.

I kto wie, czy się to nie spełni, skoro Japończycy zwyciężają wszędzie, a Kuropatkina otoczyć chcą w około i rozbić całe jego wojsko.

Ilu jest żydów na świecie? Obliczają często żydów, bo się już wszystkim przykrzą. Wszędzie bowiem są tylko pijawkami narodu, podobnie jak i u nas, nikt ich też cierpieć nie chce. Najnieszczęśliwszem państwem pod tym względem jest Rosya, bo liczy 5,082.000 żydów. Potem zaraz drugie miejsce zajmuje nasza Austrya z Węgrami, bo ma 1,994.000. Najwięcej zaś ze wszystkich austryackich krajów ma żydów Galicya. Stany Zjednoczone mają 1,136.000, Niemcy 590.000, Rumunia 269.000, Afganistan 184.000, Anglia 179.000, Marokko 150.000, Holandya 104.000, Francya 86 000, Kaukaz 58.000, Algier 57.000, Abisynia 50.000, Włochy 47.000, Tunis 45.000, Persya 35.000, Syberya 34.000, Południowa Afryka 30.000, Bułgarya 28.000, Egipt 25.000, Indye 22.000, Arabia 20.000, Kanada 16.000, Szwajcarya 13.000, Belgia 12.000, Grecya 8.400. Według tych cyfr wszystkich żydów na świecie jest 10,579.000.

Nowy sposób gaszenia ognia. Byłoby wielkiem dobrodziejstwem, gdyby wynaleziono jakiś środek do szybkiego ugaszenia ognia, wobec tak licznych corocznie się wydarzających się pożarów. Jakiś inżynier E. W. Meyer wynalazł podobno płyn, który wydaje świetne rezultaty. Do stosu drzewa oblanego naftą i zapalonego, zbliżyć się można bez niebezpieczeństwa bardzo nawet blisko, gdy się natrze ciało tym płynem. A kilku ruchami sikawki ogrodowej w mgnieniu oka zgaszono ogień tego stosu owym płynem wodą rozcieńczonym. Do płonącej beczki smoły wkłada wynalazca obnażoną ręką, zmoczoną pierwej w tym płynie, bez obawy. Byłoby to wielkim wynalazkiem, gdyby taką siłę posiadał w sobie ten płyn nowo wynaleziony.

Wydzierają nam ziemię Niemcy ustawicznie pod zaborem pruskim. Jedna z gazet niemieckich chwali się, że

blisko połowa ziemi w powiecie gnieźnieńskim jest już w rękach pruskich. Niedawno nabył rząd pruski przez tak zwaną komisyę kolonizacyjną dobra Witakowice, obszaru 2000 morgów za 600.000 marek. Wogóle ta komisya nabyła w powiecie gnieźnieńskim około 30 większych i mniejszych majątków, obszaru około 50.000 morgów.

Wyrodna matka. W mieście Mödling pod Wiedniem aresztowano bogatą właścicielkę gospody Harterową, pod zarzutem, iż w ciągu niewielu miesięcy otruła sześcioro swoich dzieci. Najmłodsze umarło przed dwoma tygodniami. Wyrodna matka wypiera się tej zbrodni, ale lekarze stwierdzili, że dzieci otrute zostały fosforem.

Pański parlament. W parlamencie naszym we Wiedniu zasiada 425 posłów. Między nimi jest 4 książąt, 30 hrabiów, 26 baronów, 37 szlachciców, 5 innych panków, razem zaś wszystkich szlachciców jest **120**. Oprócz tego jest jeszcze 69 adwokatów i notaryuszów, 6 aptekarzy, a 24 duchownych. Wszystkich jest dosyć, ale najmniej tych co z pracy rąk żyją, choć ich w państwie najwięcej.

Straszny wypadek. W Zakopanem spadł ze szczytu góry w przepaść adwokat z Warszawy Tadeusz Sadowski i zabił się na miejscu. Idący za nim Sulimowski, dyrektor cukrowni z Wołynia, pośliznął się i zawisł na skale. Szczęśliwie go uratowano.

Podrożenie cukru. Fabrykanci cukru zmówili się razem w Wiedniu, żeby więcej płacić za cukier, bo chcą więcej zarobić kosztem całej ludności. Podwyższyli cenę cukru o jedną koronę na 100 kgr. Z tego podwyższenia skorzystają zapewne drobni kupcy bodaj drugie tyle i za cukier trzeba znowu więcej płacić. Nie długo więc cieszyliśmy się jego taniością.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

L. Kordas. 4 korony otrzymaliśmy z podziękowaniem.

Kalendarz kościelny.

17. **Niedziela 8 po S.**, Aleksandra. — 18. Poniedziałek, Szymona z Lipnicy. — 19. Wtorek, Wincentego. — 20. Środa, Czesława wyznawcy. — 21. Czwartek, Daniela proroka. — 22. Piątek, Maryi-Magdaleny. — 23. Sobota, Apolinarego.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.